**PYCHA**



**Materiały tematyczne ze Słowem Bożym** **dla dorosłych**

OPRACOWAŁA:

**Jolanta Prokopiuk**

KOREKTA:

**Marta Iwaniec**

KONSULTACJE:

**Magdalena Kaczorowska**

**Monika Mosior**



Strona Słowa Bożego:

**www.oknodonieba.pl**

grudzień 2021

Materiały są przeznaczone na trzy dni pracy. Można zrealizować je w dowolnym czasie, jednak warto pamiętać, że stanowią one całość. Jest to spotkanie ze Słowem Bożym, którego treści rozważamy przy pomocy historii z życia.

Pycha nie na darmo jest nazywana matką wszystkich innych grzechów. Potrafi się rodzić nawet z dobrych dzieł i wielkich darów. Człowiek nie przygotowany do ich przyjęcia, często jest przez pychę niszczony.   
Słowo Boże jednoznacznie ukazuje, że pycha przejawia się w naszych decyzjach życiowych np. chodź by przez to, że nie liczymy się z Bogiem.

Obojętność wobec Stwórcy jest najgorszą formą traktowania Boga. Apokalipsa św. Jana mówi wprost „*ponieważ nie jesteś zimny, ani gorący, wypluję (dosłownie: wyrzygam cię) cię z moich ust”.* (Ap 3, 15-16).

Pycha zatem jest źródłem nieszczęścia w życiu ludzkim. Rodzi cierpienie, ból, niewolę i śmierć. Współczesne zniewolenia to: uzależnienia od alkoholu, narkotyków, papierosów, internetu, opinii innych, pracy, dzieci, wygody, zakupów, słodyczy itd. Człowiek bowiem zdetronizował Boga i sam uczynił się bogiem, przekonując siebie, że może być stworzycielem świata i człowieka.   
Autor Księgi Powtórzonego Prawa napomina*: „Patrz! Kładę dziś przed tobą życie i szczęście, śmierć i nieszczęście.**Ja dziś nakazuję ci miłować Pana, Boga twego i chodzić Jego drogami, pełniąc Jego polecenia, prawa i nakazy, abyś żył i mnożył się, a Pan, Bóg twój, będzie ci błogosławił w kraju, który idziesz posiąść.**Ale jeśli swe serce odwrócisz, nie usłuchasz, zbłądzisz i będziesz oddawał pokłon obcym bogom, służąc im -**oświadczam wam dzisiaj, że na pewno zginiecie, niedługo zabawicie na ziemi, którą idziecie posiąść, po przejściu Jordanu”. (Pwt 30, 15-18).*

Człowiek pyszny nie widzi otrzymywanego dobra, dlatego też nie ma za co dziękować. A jeśli nawet je zauważa, to i tak całą zasługę przypisuje sobie.  
A przecież dziękczynienie jest jedną z podstawowych form budowania relacji  
w rodzinie, wspólnocie, w parafii. Bez dziękczynienia traktujemy innych, niczym przedmioty użytkowe albo osoby, które można wykorzystać.

**Dzień pierwszy – Pycha jako nieliczenie się z Bogiem**

*„Mieszkańcy całej ziemi mieli jedną mowę, czyli jednakowe słowa.**A gdy wędrowali ze wschodu, napotkali równinę w kraju Szinear i tam zamieszkali.  
I mówili jeden do drugiego: «Chodźcie, wyrabiajmy cegłę i wypalmy ją w ogniu». A gdy już mieli cegłę zamiast kamieni i smołę zamiast zaprawy murarskiej, rzekli: «Chodźcie, zbudujemy sobie miasto i wieżę, której wierzchołek będzie sięgał nieba, i w ten sposób uczynimy sobie znak, abyśmy się nie rozproszyli po całej ziemi».* *A Pan zstąpił z nieba, by zobaczyć to miasto i wieżę, które budowali ludzie,**i rzekł: «Są oni jednym ludem i wszyscy mają jedną mowę, i to jest przyczyną, że zaczęli budować. A zatem w przyszłości nic nie będzie dla nich niemożliwe, cokolwiek zamierzą uczynić.**Zejdźmy więc i pomieszajmy tam ich język, aby jeden nie rozumiał drugiego!»* *W ten sposób Pan rozproszył ich stamtąd po całej powierzchni ziemi, i tak nie dokończyli budowy tego miasta.**Dlatego to nazwano je Babel, tam bowiem Pan pomieszał mowę mieszkańców całej ziemi. Stamtąd też Pan rozproszył ich po całej powierzchni ziemi.* **Rdz 11, 1-9**.

**Komentarz do czytania:**

* z opowieści biblijnej odnoszącej się do wieży Babel wypływa pierwszy wniosek: ludzie postanawiają zbudować miasto, które zjednoczy całe społeczeństwo, dzięki któremu ludzie staną się silni i możni, wykluczając przy tym Boga, a nawet działając wbrew Jemu.

Wyłączenie Stwórcy z ich ludzkich działań, nie stanowi dla nich poważnego problemu, jest to raczej rodzaj zapomnienia i obojętności wobec Boga, tak, jak gdyby w planie działania i organizowania się ludzi, Bóg miał nie zasługiwać na uwagę. Działanie takie prowadzi zatem do gwałtownego zerwania stosunku z Bogiem.

* „Wyłączenie Boga, zerwanie z Bogiem, nieposłuszeństwo wobec Boga”:  
  w ciągu całej ludzkiej historii, było zawsze i jest grzechem – przejawiając się w różnych formach – który może dojść aż do zaprzeczenia Boga i Jego istnienia. (Adhortacja Apostolska „Reconciliatio et paenitentia”,   
  Jan Paweł II).

**Historia:**

Sebastian należał do ludzi przedsiębiorczych. Wydawać by się mogło, że wszystko w swoim życiu potrafił załatwić i zdobyć. Nie rozumiał, że ktoś czegoś nie jest zdolny zrobić. Pracował ciężko, od dziesięciu do dwunastu godzin na dobę. Ciągle się szkolił i przekraczał progi tego, co wydawać by się mogło kilka lat temu, że jest nieosiągalne. Bóg dla Sebastiana był abstrakcją. Nie miał czasu, aby się nad sensem życia zastanawiać i coś w nim zmieniać. Bóg nie był mu potrzebny, bowiem sobie w życiu świetnie radził. Nie miał przyjaciół, bo nie miał dla nich czasu. Zdobywanie następnych celów było jego głównym priorytetem. Owa „pomyślna passa” Sebastiana została przerwana wypadkiem samochodowym, po którym w ciężkim stanie, znalazł się w szpitalu. Po tygodniu obudził się ze śpiączki i zobaczył, że jest sam ze złamanym życiem.

**1.** Jak zachowywali się ludzie budujący wieżę? Czy Bóg był im potrzebny w życiu?

**2.** Na kim polegał Sebastian w swoim życiu? Jakie miejsce zajmował w jego życiu Bóg?

**3.** Na kim polegasz w swoim życiu? Jakie miejsce zajmuje Bóg w podejmowanych przez ciebie decyzjach?

**Modlitwa:**

Modlę się Boże do Ciebie, bo nikt inny nie przychodzi mi na myśl. Słyszałem, że jesteś wielki, ale i też dobry. Przez całe swoje życie nie liczyłem się z Tobą. Wydawało mi się, że sam sobie w życiu poradzę. Boże muszę przyznać, że życie mnie przerosło i proszę Cię o Twój znak i interwencję. Amen.

**Dzień drugi – Skutki grzechu pychy – niewole**

*Pan mówił: «Dosyć napatrzyłem się na udrękę ludu mego w Egipcie i nasłuchałem się narzekań jego na ciemięzców, znam więc jego uciemiężenie.**Zstąpiłem, aby go wyrwać z ręki Egiptu i wyprowadzić z tej ziemi do ziemi żyznej i przestronnej, do ziemi, która opływa w mleko i miód, na miejsce Kananejczyka, Chetyty, Amoryty, Peryzzyty, Chiwwity i Jebusyty.**Teraz oto doszło wołanie Izraelitów do Mnie, bo też naocznie przekonałem się o cierpieniach, jakie im zadają Egipcjanie.**Idź przeto teraz, oto posyłam cię do faraona i wyprowadź mój lud, Izraelitów, z Egiptu».* **Wj 3, 7-10**.

**Komentarz do czytania:**

* Księga Wyjścia ukazuje niewolę egipską w życiu Narodu Wybranego. Jednakże Egipt był na samym początku darem dla rodziny Jakuba. Tam Bóg uratował ich przed śmiercią głodową. Tam także Jakub „zobaczył wskrzeszonego syna Józefa” i otrzymał go po raz drugi. W Egipcie rodzina Jakuba rozrosła się do wielkiego narodu. Dobrobyt i bogactwo w kolejnych pokoleniach sprawiły, że Izraelici zapomnieli o Bogu żywym, co doprowadziło ich do niewoli egipskiej.
* Nieliczenie się z Bogiem, pokładanie ufności w zabezpieczeniach materialnych, w drugim człowieku, we własnych siłach sprawia, że człowiek popada w określone niewole. Pycha, czyli odstąpienie od Boga żywego, realizowanie swoich planów bez liczenia się ze Stwórcą, zakłada na nas kajdany niewoli. Bowiem ludzka pycha jest źródłem nieszczęścia, cierpienia i wszelkich zniewoleń.

**Historia:**

Bartek świetnie sobie radził w szkole, na studiach, w interesach. Żona Basia podzielała jego wartości. Kupili sobie wygodne, duże mieszkanie. Zajmowali wysokie, dobrze opłacane stanowiska. Wydawać by się mogło, że nic im do szczęścia nie brakuje. Nie interesowali się Bogiem, ponieważ był im nie potrzebny. W prawdzie pochodzili z rodzin katolickich, niemniej jednak katolicyzm kojarzył im się z biedą, tacą na ofiarę oraz życiową nieudolnością. Dzieci nie mogli mieć. Intensywna praca Bartka i Basi mocno osłabiła ich relację. Osłabiła więzi i zrodziła wewnętrzną samotność. Bartek coś częściej wychodził  
z kolegami na drinka, a Basia w samotności szukała rozwiązań na ich pogłębiający się kryzys małżeński. Po czasie okazało się, że Bartek był uzależniony od alkoholu i późnymi wieczorami wracał pijany. Po burzliwych tygodniach zasiedli do rozmowy, z której wynikało, że nic ich już nie łączy. To co było dla nich ważne rozmyło się. Postanowili szukać pomocy gdzieś na zewnątrz.

**1.** Na czym polegała udręka zniewolonych Izraelitów? Gdzie szukali pomocy?

**2.** Czy potrafisz pokazać proces, który doprowadził Bartka do uzależnienia od alkoholu?

**3.** Z jakim uzależnieniem się zmagasz? Czy potrafisz pokazać proces, który doprowadził cię do uzależnienia?

**Modlitwa:**

Boże, przychodzę do Ciebie jako człowiek zniewolony ……………(czym?) Przynoszę Ci swoje uzależnienie, bo ja sam nie potrafię sobie z nim poradzić. Nie wiem czy jestem człowiekiem wierzącym, ale wiem, że tylko Ty jesteś mi wstanie pomóc. Proszę pomóż mi, uwolnij mnie. Amen.

**Dzień trzeci – Pycha jako wynoszenie się ponad innych**

*„Powiedział też do niektórych, co ufali sobie, że są sprawiedliwi, a innymi gardzili, tę przypowieść:**«Dwóch ludzi przyszło do świątyni, żeby się modlić, jeden faryzeusz a drugi celnik.**Faryzeusz stanął i tak w duszy się modlił: "Boże, dziękuję Ci, że nie jestem jak inni ludzie, zdziercy, oszuści, cudzołożnicy, albo jak i ten celnik.**Zachowuję post dwa razy w tygodniu, daję dziesięcinę ze wszystkiego, co nabywam".**Natomiast celnik stał z daleka i nie śmiał nawet oczu wznieść ku niebu, lecz bił się w piersi i mówił: "Boże, miej litość dla mnie, grzesznika!"**Powiadam wam: Ten odszedł do domu usprawiedliwiony, nie tamten. Każdy bowiem, kto się wywyższa, będzie poniżony, a kto się uniża, będzie wywyższony».* **Łk 18, 9-14.**

**Komentarz do czytania:**

* Pycha faryzeusza polegała na tym, że odnosił się z pogardą do innych. Grecki zwrot „*tak w duszy się modlił”,* wyraźnie wskazuje*,* ***że modlił się do siebie.***Wynika z tego wielka prawda, że modlitwy ludzi pysznych nie są wysłuchiwane przez Boga, gdyż nie są do Niego kierowane. Ludzie pyszni de facto modlą się sami do siebie. W modlitwie do Boga podstawą jest pokora. Celnik miał za pewne nieporównywalnie więcej grzechów, ale jego świadomość grzechu otwierała serce Boga. Natomiast dobre uczynki faryzeusza nie miały dla Niego znaczenia.

**Historia:**

Pani Zosia była nielubiana w swojej pracy, ponieważ na każdym kroku pokazywała, że jest lepsza. Była pracowita, a nawet uczynna, ale jej wyniosłość przeszkadzała nawet szefowi. W postawie miała wyniosłość i pogardę wobec ludzkich braków i słabości. Była tolerowana w pracy, ponieważ w ostateczności była zawsze ostatnią deską ratunku w projektach, które inni nie zdążyli lub nie potrafili zrobić. Pojawiające się pretensje pani Zosi do kolegów i koleżanek, sprawiały, że nikt nie chciał z nią współpracować. Nikt także nie potrafił tej sytuacji rozwiązać. Szef postanowił wysłać panią Zosię na zaległy, długi urlop wypoczynkowy, który pozwoliłby dojść do równowagi i przemyśleń nad konfliktami w pracy związane z jej osobą.

**1.** Co szczególnego było w postawie faryzeusza? Dlaczego ta modlitwa nie podobała się Bogu żywemu?

**2.** Co szczególnie drażniło innych w postawie pani Zosi? Co było powodem konfliktów pani Zosi z innymi?

**3.** Czy potrafisz dostrzec swoją postawę wyniosłości wobec innych? Co powoduje w tobie taką postawę?

**Modlitwa:**

Jezu, wydawało mi się, że jestem osobą dobrą, dokładną i rzetelną. Niestety  
w wielu sytuacjach dostrzegam swoją wyniosłość i nietolerancję wobec innych, zwłaszcza ich braków. Dziękuję, że mogę zobaczyć prawdę o sobie. Dziękuję, że masz moc zmienić moje serce. Amen.